UNIWERSYTET EKONOMICZNY W POZNANIU

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Rozdział:

Kapałczyński Wincent: Na dziesięciolecie Spółdzielni Budowlanej Polskich Urzędników Państwowych w Poznaniu.

Źródło:

Spółdzielnia Budowlana Polskich Urzędników Państwowych w Poznaniu 1920-1930. Poznań, 1930, strony 5-10

Artykuł udostępniony w ramach zadań projektu pt. „Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39« H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)

Minister Edukacji i Nauki

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

„Twierdzą nam będzie każdy próg...
Tak nam dopomóż Bóg!“

WINCENTY KAPAŁCZYŃSKI, POZNAŃ.

NA DZIESIĘCIOLECIE SPÓŁDZIELNI BUDOWLANEJ POLSKICH URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH W POZNANIU.

Żyjemy obecnie w okresie jubileuszowym przeszło dziesięcioletniego bytowania zmartwychwstałej i zjednoczonej Rzeczypospolitej Polskiej. Wszystkie organizacje narodowe, społeczne i gospodarcze, z sercem przepełnionem radością i wdzięcznością dla Wszechmocnego, uroczyście okres ten święcą obchodami współczesnym na wzmocnienie ducha, a potomnym ku wzniosłej pamięci. Ze szczególną radością i dumą patrzy na okres ten stan urzędniczy, który bezcenny klejnot niepodległości odebrał z rąk bohaterów-żołnierzy, by dać mu godną oprawę, jaką jest umocnienie i utrwalenie niepodległości Państwa przez ofiarną, uczciwą i sprawną jego administrację. Urzędnik państwowy ziem zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej zdał chlubnie egzamin ze swej obywatelskości. Bez tradycji urzędniczej, w niezmiernie trudnych warunkach materjalnych, w atmosferze, rozkołysanej psychozą powojenną, wytrwał na swym posterunku i stworzył silne zręby administracji państwowej. Nie miejsce tutaj ku temu, bym wyliczał wszystkie te trudności i przeszkody, które temu młodemu stanowi urzędniczemu przeszkadzały w jego ofiarnej pracy. Stosownie jednak do okoliczności pragnąłbym wskazać na jedną z tych przeszkód, jaką przedstawiała kwestja mieszkaniowa.

Powstanie niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej odbiło się głośnem radosnem echem w całym świecie, gdziekolwiek znajdowali się Polacy. To też na wieść o zmartwychwstaniu niepodległej Ojczyzny, tysiączne rzesze wiernych synów wracały do Polski. Zaroiły się polskie miasta i miasteczka reemigrantami. Powstał niebawem katastrofalny brak mieszkań. Najdotkliwiej odczuł tę klęskę urzędnik, który przy nader niskich poborach, podlegających w dodatku dewaluacji, nie mógł żadną miarą zdobyć się na opłacenie nadmiernych kwot, jakie niektórzy niesumienni właściciele mieszkań żądali tytułem „odstępnego“. Liczni więc urzędnicy zamieszkali z konieczności w miasteczkach okolicznych, skąd dojeżdżali do miejsc swego urzędowania. Taki stan rzeczy podrywał urzędnika fizycznie i materjalnie. W tak trudnych dla polskiego urzędnika warunkach, wypłynęła sprawa Spółdzielni Budowlanej „Deutscher Beamten-Wohnungsbauverein“.

Zrozumiałą więc rzeczą, że tutejszy stan urzędniczy zwrócił baczną uwagę na wyżej wspomnianą Spółdzielnię, dążąc

wszelkiemi siłami do zdobycia tej ważnej dla siebie placówki. Zdawaćby się mogło, że już powyższe względy powinny być argumentem wystarczającym dla ówczesnych polskich czynników miarodajnych, by przecież ułatwiono zdobycie tej placówki. Stało się jednak inaczej! Niedocenianie ważności tej sprawy przez wspomniane czynniki i przebiegłość żywiołu niemieckiego, chciwie trzymającego cenny ten objekt sprawiły, że stoczyć musieliśmy ciężką walkę o zdobycie Spółdzielni, zakończoną zresztą dla nas dość pomyślnie, aczkolwiek niezupełnie na całej linji.

Dzisiaj, po upływie lat dziesięciu, możemy objektywnie ocenić bieg wypadków, które złożyły się na powstanie tej naszej „Spółdzielni Budowlanej Polskich Urzędników Państwowych" w Poznaniu.

Przy wydatnem poparciu Rządu niemieckiego powstała w roku 1900 w Poznaniu niemiecka Spółdzielnia Budowlana Urzędników Państwowych (Deutscher Beamten-Wohnungsbauverein). Niskoprocentowe kredyty rządowe i nadto dogodne warunki spłaty pozwoliły Spółdzielni tej podnieść się do poziomu niebywale wysokiego. Wybuch wojny światowej zahamował dalszy jej rozwój, który w tym czasie wykazuje w Poznaniu i miastach Województwa poznańskiego stan posiadania 118 domów mieszkalnych, zamieszkałych przez 1018 rodzin.

Czyn orężny Wielkopolski w roku 1918/1919, który skruszył pęta naszej niewoli politycznej, zatrwożył przedewszystkiem sfery urzędników niemieckich, którzy w popłochu uchodzili spiesznie do swej ojczyzny. Miejsca ich zajęli po części Polacy miejscowi oraz urzędnicy z b. zaboru austrjackiego. Pozostali jeszcze na urzędach — wskutek pertraktacyj Naczelnej Rady Ludowej z Reszą niemiecką — urzędnicy Niemcy, czując usuwanie się z pod ich nóg gruntu politycznego i gospodarczego, rozpoczęli likwidację Spółdzielni przez Zarząd, składający się z ich grona. I tak sprzedano zwartemi blokami domy Spółdzielni *za bezcen*. Zawartych kontraktów sprzedaży domów jednakże nie zatwierdził na podstawie obowiązujących przepisów Urząd Osadniczy (dzisiejszy Okręgowy Urząd Ziemski), który dla uchronienia Spółdzielni przed rabunkową likwidacją już 7. 4. 1920 r. zarządził przymusową administrację nad Spółdzielnią na podstawie rozporządzenia Ministerstwa b. Dz. Pruskiej z dnia 12 lutego 1920 r. Podkreślić na tem miejscu wypada przychylne stanowisko pierwszego Prezydenta Urzędu Osadniczego, ś. p. Dr. K. Karasiewicza, wybitnego działacza w dziedzinie spółdzielczości, który przy spolszczeniu i utrzymaniu w całości majątku naszego położył wielkie zasługi.

Niezrażeni tem niepowodzeniem Niemcy, znaleźli sprytnego płatnego agenta, który wciągnął rektora Uniwersytetu Poznańskiego do współdziałania przy realizacji planów niemieckich, podsuwając Uniwersytet Poznański jako nabywcę domów Spółdzielni na cele burs akademickich.

Wynikiem zabiegów agenta są kontrakty, zawarte z rektorem Uniwersytetu dla Skarbu Państwa, na sprzedaż w Poznaniu 18 domów, dnia 20 kwietnia 1920 roku, i 6 domów dnia 21 maja 1920 roku, zamieszkałych przez 202 rodziny urzędnicze, oraz na sprzedaż 7225 m² terenu budowlanego.

Odnośna uchwała zapadła jednogłośnie na zebraniu Rady Nadzorczej Spółdzielni w obecności polskiego administratora przymusowego, p. Dr. Włodzimierza Seydlitza, w dniu 14 kwietnia 1920 roku.

Dnia 20 kwietnia 1920 r. zakontraktowane na sprzedaż nieruchomości przedstawiały wartość 1.087.944,51 niemieckich marek złotych. Nabywca kupił je za 2.050.000,— mk. polskich, czyli *za 9.2% rzeczywistej wartości.*

Drugi objekt, zakontraktowany dnia 21 maja 1920 r., przedstawiał wartość 556.318,92 niemieckich marek złotych, a sprzedano go za 900.000,— ówczesnych mk. polskich, czyli *za 7.9% jego rzeczywistej wartości!*

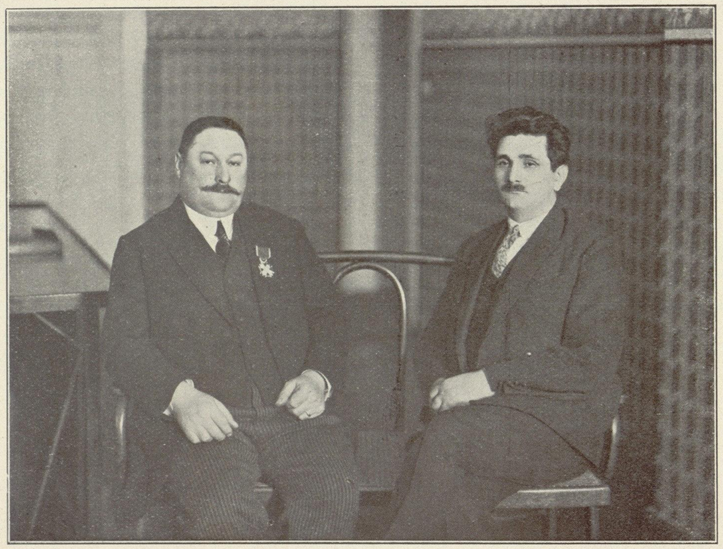

Pierwszy Zarząd:
Artur Ciesielski, Jan Alejski.

Z zestawienia tego okazuje się, że w całej tej transakcji nie odgrywał roli decydującej po stronie Niemców interes materjalny-gospodarczy, lecz przedewszystkiem polityczny, a mianowicie akcja przeciw polskiemu stanowi urzędniczemu.

Przez zawarcie kontraktów z rektorem Uniwersytetu na rzecz Skarbu Państwa podczas trwania przymusowej administracji, Niemcy obeszli obowiązek zatwierdzenia kontraktów przez Urząd Osadniczy i osięgnęli możność spieniężenia nieruchomości Spółdzielni.

Całkowite wykonanie tych planów pokrzyżował im następny administrator przymusowy, p. Dr. Mieczysław Seydlitz, który przejrzawszy zamiary Niemców, nie zatwierdził kontraktów. Jego energiczne zabiegi uniemożliwiły wogóle uprawomocnienie tychże kontraktów bez rozstrzygnięcia sądowego.

Szeroki ogół urzędników państwowych, reprezentowany przez Związek zawodowy, obejmujący organizacją swą były zabór pruski, żywo zainteresował się sprawą Spółdzielni. W ścisłem gronie Zarządu tegoż Związku postanowiono energicznie przeciwdziałać ewtl. dalszej likwidacji majątku Spółdzielni i dążyć konsekwentnie do legalnego przejęcia jej przez polskich urzędników pań-

stwowych, którzy z natury rzeczy słusznie uważali się jedynymi spadkobiercami Spółdzielni, przez los dziejów do tego wyznaczonymi. Drogę ku temu utorował nam reskrypt Ministerstwa b. dz. pr. z dnia 20 lutego 1920 r., ustanawiający nad Spółdzielnią administrację przymusową.

Na skutek energicznej akcji propagandowej, ustnej i pisemnej, we wszystkich urzędach państwowych na obszarze Poznania, zebrał Związek nasz przeszło 600 podpisanych deklaracyj przystąpienia na członka Spółdzielni. Przymusowy administrator, p. Dr. Mieczysław Seydlitz, zaakceptował członkostwa wszystkich zgłoszonych kandydatów, a Sąd rejestracyjny je zapisał. Z tą chwilą został los Spółdzielni niemieckiej przesądzony.

Wniosek nasz, złożony do rąk trzeciego zrzędu przymusowego administratora, p. Artura Ciesielskiego, o zwołanie nadzwyczajnego Walnego Zebrania członków Spółdzielni, został przyjęty przychylnie. Rozpoczęliśmy finał walki o posiadanie Spółdzielni Urzędniczej.

W nastroju radosnym, z wielką pewnością swej przewagi, płynęły tłumnie szeregi urzędnicze w dniu 21 października 1920 r. na Walne Zebranie Spółdzielni, które odbyło się na sali Domu Królowej Jadwigi w Poznaniu. I zbliżył się wreszcie ten moment dziejowy, od którego rozpoczyna się żywot „Spółdzielni Budowlanej Polskich Urzędników Państwowych". Sala Domu Królowej Jadwigi oraz ubikacje przyległe nie mogły pomieścić ogromnej rzeszy urzędników polskich. Znajdowaliśmy się w gmachu, którego patronką jest wielka królowa, małżonka Jagiełły, pogromcy krzyżaków, i mimowoli nasuwały się refleksje historyczne. Rząd Rzeszy Niemieckiej hojnie subsydjował Spółdzielnię budowlaną swych urzędników w celach germanizacyjnych. Jednakże zamierzony cios obusiecznego miecza krzyżackiego odbił się o stalowy hart duszy polskiej i ugodził impetem swym w butnego najezdcę. Zwyciężyła słuszna nasza sprawa!

Przebieg tego ze wszechmiar interesującego Zebrania podaję według zapisów w księdze protokularnej

Protokół.

Działo się w Poznaniu dnia 21 października 1920 r. na salce Domu Królowej Jadwigi.

Zwołane na dzisiaj Nadzwyczajne Walne Zebranie Spółki „Wohnungsbauverein", Spółka zapisana z ograniczoną poręką w Poznaniu, zagaił administrator przymusowy powyższej Spółki, p. Artur Ciesielski, odczytując następujący porządek obrad:

1) Zmiana firmy.
2) Wybór Zarządu — § 16 statutu.
3) Wybór Rady Nadzorczej — § 21 statutu.
4) Sprawa wynagrodzenia przymusowego administratora.
5) Sprawa zatwierdzenia sprzedaży domów.
6) Wolne głosy.
7) Zamknięcie zebrania.

P. Przewodniczący zaznacza, że Nadzwyczajne Walne Zebranie zostało ogłoszone w myśl statutu w „Posener Tageblacie" na siedm dni naprzód.

Do pierwszego punktu porządku obrad proponuje p. Ciesielski, przymusowy administrator spółki i przewodniczący dzisiejszego zebrania, zmianę firmy i to następującą: „Spółka Budowlana Urzędników Państwowych, spółka z ograniczoną poręką". Po obszernej dyskusji uchwala Walne Zebranie znaczną większością głosów następującą firmę: „Spółka Budowlana Polskich Urzędników Państwowych, spółka zapisana z ograniczoną poręką w Poznaniu".

Drugi punkt obrad: Wybór Zarządu. Do Zarządu w myśl ustaw w miejsce ustępujących członków należy wybrać dwóch członków. Z grona Walnego Zebrania postawiono następujące kandydatury:

1. p. Ciesielski i p. Alejski — wniosek p. Kapałczyńskiego,
2. p. Ciesielski i p. Młokosiewicz — wniosek p. Stechowa,
3. p. Ciesielski i p. Stróżyński.

Po odbytem głosowaniu, przy którem głosy stwierdzone zostały przez wyznaczonych ławników, wybrano do Zarządu: p. Artura Ciesielskiego i p. Jana Alejskiego.

Trzeci punkt obrad: Wybór Rady Nadzorczej.

Pan Śliwiński stawia wniosek, aby w myśl ustaw wybrać na dzisiejszem Walnem zebraniu wszystkich nowych członków Rady Nadzorczej. Wniosek ten przechodzi jednogłośnie. P. Przewodniczący proponuje na razie wybrać do Rady Nadzorczej tylko 12 członków, a to z tego powodu, że urzędnicy z niektórych urzędów do spółki jeszcze nie przystąpili i wobec tego zarezerwować należy dla nich trzy miejsca w Radzie nadzorczej. Walne Zebranie zgadza się na propozycję Przewodniczącego.

Po przedstawieniu kandydatów przez Walne Zebranie wybrano następujących pp. do Rady Nadzorczej i to przez głosowanie:

1) p. Śliwiński Stefan,
2) p. Maćkowski Antoni,
3) p. Lorenz Feliks,
4) p. Stachowski Piotr,
5) p. Kapałczyński Wincenty,
6) p. Starzonek Józef,

Pierwsza Rada Nadzorcza:
Juljan Borkowski, Piotr Stachowski, Wincenty Kapałczyński, Edmund Chrzanowski,
wiceprezes prezes
Tom. Młokosiewicz, Ant. Maćkowski, Jan Bloch, Józef Starzonek, Feliks Lorenz, sekretarz,
Bolesław Rudolf, Stan. Nowacki, Stefan Śliwiński.

7) p. Chrzanowski Edmund,
8) p. Rudolf Bolesław,
9) p. Młokosiewicz Tomasz,
10) p. Nowacki Stanisław,
11) p. Bloch Jan,
12) p. Borkowski Juljan.

Przy punkcie 4 referuje p. Przewodniczący obszernie o wynagrodzeniu dla dotychczasowych administratorów Spółki i to w stosunku do 1.000,— mk. miesięcznie za czas, w którym administratorzy przymusowi byli w spółce czynni. Walne Zebranie zgadza się jednogłośnie na powyższe honorarjum.

Następnie do punktu piątego, referuje p. Przewodniczący obszernie w sprawie sprzedaży kilku domów Uniwersytetowi Poznańskiemu, a należących do Spółki. Nad sprawą tą wyłoniła się dyskusja, w której zabierali głos: dyrektor Spółki p. Heiman i przewodniczący p. Ciesielski.

P. Kapałczyński wnosi następujący protest, który zebranie większością głosów przyjmuje:

„Walne Zebranie członków „Wohnungsbauverein, Spółki z ograniczoną poręką w Poznaniu", protestuje przeciwko dokonanej lub mającej się dokonać sprzedaży jakichkolwiek domów do tej Spółki należących, i prosi o wpisanie niniejszego protestu do protokółu i rejestru sądowego".

p. p. p.

Artur Ciesielski, przewodniczący.
Feliks Lorenz, sekr. Waln. Zebr.
Ludwik Muszyński, członek Zebrania.

Twarda i nieubłagana walka o egzystencję nietylko narodową ale i gospodarczą w czasie niewoli z wrogiem o wysokiej kulturze materjalnej i wybitnych zaletach organizacyjnych, który kierował się bezwzględną zasadą, iż cel uświęca każdy środek, — zmuszała nas do wyjątkowo silnego skupienia się. Na zorganizowaną akcję zaborcy przeciw społeczeństwu polskiemu, na jego hasło „ausrotten" umieliśmy odpowiedzieć skuteczną przeciwakcją: „Bezwzględną zgodą społeczną i narodową, oszczędnością i pracą".

Patrząc dzisiaj wstecz na okres dziesięcioletni istnienia Spółdzielni naszej, spokojni jesteśmy o jej jutro.

Pomni zawsze będziemy, że tylko „Zgodny wysiłek, oszczędność i praca, Naród wzbogaca!"

JAN ALEJSKI, POZNAŃ.

DZIAŁALNOŚĆ ZARZĄDU I RADY NADZORCZEJ SPÓŁDZIELNI BUDOWLANEJ P. U. P.

Na podstawie wyboru przez Nadzwyczajne Walne Zebranie, zwołane przez przymusowego administratora p. Ciesielskiego w dniu 21 października 1920 roku, przejął polski Zarząd i polska Rada Nadzorcza wszystkie agendy „Beamten Wohnungsbauverein" w swe posiadanie. Firmę zmieniono na „Spółdzielnia Budowlana Polskich Urzędników Państwowych w Poznaniu". Majątek przejęto z kompletnie urządzonemi biurami, składającemi się z 4 pokoi, 2 pokoików przeznaczonych na registratury oraz z jednym tresorem do przechowywania pieniędzy i wartościowych rzeczy.